



POZNAN
SOBOTA
19
LIPCA
1969

Wydanie AB
Nr 170 (7905)
Rok wyd. XXV
Cena 50 gr

Z szybkością ponad 4000 km na godzinę

„Apollo 11” mknie do Księżyca

Zrezygnowano z korektury lotu • Wrażenia astronautów

W piątek o godzinie 9.32 „Apollo — 11” znajdował się w odległości 277 800 km od Ziemi i zbliżał się do Księżyca z szybkością 4144 km na godzinę.

Ośrodek kontroli lotu w Houston zakomunikował, że przewidziany na piątek manewr korektury toru lotu statku został odwołany, gdyż „Apollo” porusza się po torze po kryjącej się z założeniami. W razie potrzeby plan lotu przewiduje przeprowadzenie korektury toru również w sobotę.

W piątek koło południa (czasu warszawskiego) ośrodek kosmiczny w Houston poinformował, że lot „Apollo — 11” przebiega normalnie. Wkrótce po tym, o godz. 13.30 czasu warszawskiego załoga statku zakończyła dziesięciogodzinny sen.

Temperatura w kabinie utrzymuje się około 18 stopni

Celsjusza, puls wszystkich członków załogi wynosi około 40 uderzeń na minutę.

W przeciwieństwie do załogi „Apollo 10”, która w czasie transmisji telewizyjnych z pokładu „Apollo” zabawiła się w telewizorach różnymi wesołymi sztuczkami — w warunkach nieważkości — trzej astronauty „Apollo 11” są wyjątkowo poważni i małomówni.

Za każdym razem ośrodek kontroli lotu w Houston musiał namawiać kosmonautów, aby komentowali przekazywane przez telewizję obrazy.

„Nie mamy zamiaru — powie-

Dokończenie na str. 2



Astronauta Michael Collins przy pulpicie sterowniczym pojazdu kosmicznego Apollo-11. Zdjęcie wykonano podczas transmisji telewizyjnej 17 bm., gdy pojazd znajdował się w odległości 240 tys. km od Ziemi.

CAF — AP — telefoto

Przy użyciu rakiet i substancji trujących

Napaść lotnictwa USA na DRW

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Demokratycznej Republiki Wietnamu opublikowało w czwartek oświadczenie, w którym zdecydowanie protestuje przeciwko nowym aktom pogwałcenia przez lotnictwo Stanów Zjednoczonych suwerenności i integralności terytorium Wietnamu Północnego.

Samoloty USA przeprowadziły 14, 15 i 16 bm naloty, przy użyciu rakiet, na rejon położone w pobliżu miasta

Vinh stolicy prowincji Nghe An usytuowanego 185 km na północ od 17 równoleżnika.

Jednostki sił lotniczych USA zaatakowały także region Huong La okręgu Vinh Linh w północnej części strefy zdemilitaryzowanej, rozpylając trujące substancje chemiczne.

Oświadczenie stwierdza, iż ataki te pociągnęły za sobą ofiary w ludziach i wyrządziły szkody materialne.

PROPOZYCJE SAJGONU

Z Sajgonu donoszą, że tamtejsza marionetkowa administracja wydała oświadczenie, w którym proponuje rządowi DRW bezpośrednie rozmowy w sprawie zjednoczenia kraju drogą wyborów, przeprowadzonych pod kontrolą między narodową. Zanim dojdzie do zjednoczenia, obie strony miałyby omówić kwestię stosunków wzajemnych między dwiema strefami kraju.

Oświadczenie Sajgonu całkowicie pomija istnienie Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Republiki Południowego Wietnamu i patriotycznych sił zbrojnych, usiłując przedstawić rząd marionetkowy jako legalną i jedyną władzę tej części kraju. Co więcej, Sajgon obarcza DRW odpowiedzialnością za walkę zbrojną na ludność południowowietnamskiej.

Jak wynika z oficjalnej informacji szefa służby prasowej reżimu południowo-wietnamskiego, zakomunikowanej w piątek rano w Sajgonie, premier władz marionetkowych Wietnamu Południowego Tran Van Huong zamierza dokonać radykalnych zmian w swym gabinecie. (PAP)

Minister jugosłowiański odwiedzi Bonn

Jak podaje agencja Tanjug, na zaproszenie min. spraw zagranicznych NRF Willy Brandta, jugosłowiański sekretarz stanu spraw zagranicznych Mirko Teavac złoży w dniach 27 — 29 lipca wizytę oficjalną w Niemieckiej Republice Federalnej. Będzie to rewizyta w związku z pobytami Brandta w Jugosławii w czerwcu ubiegłego roku. (PAP)

POGODA

Zachmurzenie niewielkie i umiarkowane. Temperatura maksymalna od 22 st. nad morzem do 27 st. na południowym wschodzie. Wiatry słabe, zachodnie i północno-zachodnie.

Odznaczenia państwowe w Belwederze

Wczoraj w Belwederze odbyła się uroczystość wręczenia najwyższych odznaczeń państwowych przyznanych z okazji jubileuszu czterdziestolecia Polski Ludowej przez Radę Państwa członkom kierownictwa partii oraz kierownictwa stronnictw politycznych — ZSL i SD, ministrom i działaczom związkowym, działaczom Frontu Jedności Narodu, organizacji młodzieżowych i kobiecych, generałom Wojska Polskiego, pracownikom rad narodowych, a także przedstawicielom wielu różnych grup zawodowych. Aktu dekoracji dokonali Władysław Gomułka, Marian Spychalski i Józef Cyrankiewicz. (PAP)

Dzień Solidarności z Narodem Wietnamskim Depesze z Polski

W związku z Międzynarodowym Dniem Solidarności z Walczącym Wietnamem, przypadającym 20 bm. Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu przesłał depesze do komitetów centralnych Frontu Ojczyźnianego DRW i Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Solidarności z Narodem Wietnamskim depesze do komitetów solidarności afrozaskiej i komitetów pokoju w Demokratycznej Republice Wietnamu i Republice Wietnamu Południowego, skierowały Ogólnopolski Komitet Pokoju i Polski Komitet Solidarności z narodami Azji i Afryki. (PAP)

Nowe centrum TV oddane do użytku

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych przekazane zostało do użytku centrum Telewizji Polskiej mieszczące się w Warszawie na Mokotowie. Jest to jedna z naszych największych inwestycji kulturalnych. Dzięki nowemu centrum, polska TV dysponować będzie nowoczesnym zapleczem technicznym, umożliwiającym rozpoczęcie w przyszłym roku emisji II programu telewizyjnego.

Zabudowania centrum TV są położone na obszarze 16 ha, łączna kubatura wszystkich obiektów przekracza 370 tys. m³. W nowym centrum znajduje się 5 studiów telewizyjnych o łącznej powierzchni 2100 m², w tym największe z dotychczas posiadanych przez polską TV, o powierzchni 650 m².

Nowe centrum wyposażono w najnowocześniejsze urządzenia techniczne produkcji krajowej.

W uroczystości przekazania do użytku nowo zbudowanego centrum Telewizji Polskiej wzięli udział przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych: Józef Cyrankiewicz, Bolesław Jaszcuk, Jan Szydłak, Stefan Olszowski i Marian Olewiński. (PAP)

Z okazji 25-lecia PRL

Delegacje Charkowa, Brna i Cottbus na uroczystościach poznańskich

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych przybyły do Poznania specjalne delegacje z Charkowa, Brna i Cottbus, które wezmą udział w obchodach 25-lecia powstania PRL odbywających się w naszym mieście i innych rejonach województwa.

W skład delegacji Komitetu Obwodowego KP Ukrainy i Obwodowego Komitetu Wykonawczego Rady Delegatów Ludu Pracującego w Charkowie wchodzi: Konstantin Trusow — sekretarz Obkomu KP Ukrainy, Jurij Gurowoj —

Uroczysta sesja Sejmu w radiu i TV

21 bm. o godz. 16.55 Polskie Radio w programie I i II i w programach wszystkich rozgłośni wojewódzkich oraz Telewizja Polska w programie ogólnopolskim i w programie Interwizji transmitować będą przebieg uroczystej sesji Sejmu PRL z okazji 25-lecia powstania Polski Ludowej.

przewodniczący Prezydium MRN w Charkowie i Antonina Riabcewa — robotnica. Na czele delegacji Południowo-Morawskiego Komitetu Wojewódzkiego KPCz i Prezydium WRN w Brnie stoi Zdenek Vavra — przewodniczący Południowo-Morawskiej WRN. Nadto przyjechali: Frantisek Rujbr — członek egzekutywy KW KPCz Karel Cech — robotnik, członek Prezydium KW KPCz i Frantisek Malenovsky — I sekretarz KP KPCz w Zdarze n/S. Delegacji Okręgowego Komitetu SED i Prezydium WRN w Cottbus przewodniczy Werner Walde — I sekretarz KO SED, a członkami delegacji są: Hans Wetzel — II sekretarz KO SED i

Dokończenie na str. 2

Przed Świętem 22 Lipca

Marian Spychalski udekorował zasłużonych działaczy Wielkopolski

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych przybył do Poznania przewodniczący Rady Państwa, Marszałek Polski, poseł Ziemi Wielkopolskiej — MARIAN SPYCHALSKI. Przyjechał specjalnie by uczestniczyć w podniosłej uroczystości dekoracji zasłużonych Wielkopolan wysokimi odznaczeniami państwowymi.

O godz. 17-tej w sali poznańskiego Ratusza zgromadzili się ci, którzy aktywnie w okresie 25-lecia PRL uczestniczyli w rozwoju kraju. Serdecznie powitali oni przewodniczącego

Następnie Marian Spychalski udekorował działaczy wysokimi odznaczeniami państwa w tym: Orderem Sztandaru Pracy Klasy I otrzymał przewodniczący Prezydium RN Poznania



W imieniu odznaczonych podziękował I sekretarz KW PZPR w Poznaniu — K. Barcikowski.

Fot. — K. Przychodźki

Rady Państwa, który z kolei wygłosił przemówienie.

Po złożeniu serdecznych życzeń z okazji 25-lecia oraz gratulacji dla wszystkich odznaczonych Marian Spychalski omówił historyczne znaczenie Manifestu PKWN oraz naszego sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Podkreślił również udział Wielkopolan w wielkim dziele rozwoju PRL. Na zakończenie życzył wszystkim wytrwałości i sukcesów w życiu zawodowym, społecznym i w życiu osobistym.

Dokończenie na str. 2

Dalsze meldunki o realizacji zobowiązań produkcyjnych i czynów społecznych

Imponująco przedstawia się lista podjętych z okazji 25-lecia PRL czynów produkcyjnych i społecznych przez załogi poznańskich zakładów pracy. Do chwili obecnej większość tych zobowiązań została już wykonana, przy czym w dalszym ciągu trwa realizacja uchwał rad zakładowych i samorządów robotniczych zmierzających do pełnego wywiązania się i przekroczenia podjętych zadań.

Zobowiązania Poznańskiej Fabryki Łożysk Toczących stanowią łączną wartość 3462 tys. zł. Do dnia 30 czerwca br. wykonano je w 54 proc. W produkcji towarowej zobowiązania te wynoszą 2100 tys. zł (wykonanie — 40,7 proc.), w dodatkowej produkcji usług i narzędzi — 435 tys. zł (wykonanie — 76 proc.). Z podję-

tych dla dzielnicy czynów społecznych w ilości 8 tys. roboczogodzin, wykonano 2700 roboczogodzin, tj. 34 proc.

Zakłady Wytwórcze Ogniw i Baterii „Centra” podjęły zobowiązania produkcyjne wartości 2004 tys. zł, w tym na eksport 924 tys. zł. W chwili obecnej wykonanie obejmuje 180 tys. zł dla eksportu i 649,6 tys. zł dla rynku krajowego. Czynny społeczne podjęte w wysokości 50 tys. zł, wykonano na sumę 31,5 tys. zł, w czym mieszczą się również ufundowane dla sierot z zakładowego funduszu bezosobowego 3 książeczki mieszkaniowe z wkładem po 18 tys. zł każda. Zobowiązania produkcyjne obejmują m. innymi: wykonanie na eksport baterii 6F100 i ogniw R-6 oraz na rynek wewnętrzny ogniw R-6 i baterii 6F22, przy czym godny podkreślenia jest fakt, że zadania te zostały już w pełni wykonane.

Zobowiązanie wzrostu wydajności pracy i zwiększenia produkcji na sumę 2690 tys. zł, podjęła załoga Wielkopolskich Zakładów Teletechnicznych

Delegacja Komsomołu w Polsce

Na zaproszenie Ogólnopolskiego Komitetu Współpracy Organizacji Młodzieżowych przybyła w piątek do Warszawy na obchody jubileuszu 25-lecia Polski Ludowej delegacja Wschowzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży z I sekretarzem KC Komsomołu — Jewgieniem Tiażelnikowem. (PAP)

„Teletra”. Do 10 bm. zobowiązania te wykonano na sumę 3455 tys. zł przekraczając pierwotne założenia; z czynów społecznych planowanych na sumę 50 tys. zł wykonano już prace wartości 17562 tys. zł. Zadania te obejmują głównie prace porządkowe terenu wokół zakładu, prace na rzecz miejskich ośrodków wypoczynkowych itp.

Żałoga Poznańskich Zakładów Zielarskich „Herbapol” podjęła zobowiązania wartości 2014 tys. zł i czynny społeczne wartości 20 775, przy czym na dzień 30. VI br. wykonano odpowiednio 77,6 proc. i 61,7 proc. tych zobowiązań. Czynny produkcyjne obejmują wyprodukowanie potrzebnego i poszukiwanego na rynku leku ESCULAM CAPFIPLEKS oraz Capsiżelu i Rosavitu wartości 1562566 zł. W czynach społecznych nastąpiło przygotowanie i urządzenie punktu wyborczego nr 11 dla Dzielnicy Poznań — Stare Miasto prace porządkowe w Parku Przyjaźni na Cytadeli, a dla zakładu: prace wokół nowego gmachu fabryki leków. (tab)

Walentyna Tierieszkowa gości na Wybrzeżu

Piątek był czwartym dniem wizyty w Polsce i drugim dniem pobytu w Gdańsku delegacji Komitetu Kobiet Radzieckich z Walentyną Nikolajewą-Tierieszkową.

Goście w godzinach popołudniowych złożyli wizytę w Komitecie Wojewódzkim PZPR. Następnie delegatki były podejmowane przez organizację rodzin wojskowych Marynarki Wojennej.

Wieczorem Walentyna Tierieszkowa wraz z pozostałymi delegatkami była gościem młodzieży wojskowej. (PAP)

Początek dała reforma

Gdy w końcu maja 1945 roku wróciłem z obozu jeńców wojennych w Niemczech — było już po wszystkim, chociaż elementy burzowo-obszarnicze nie rezygnowały jeszcze z walki. Ziemia obszarnicza w Wielkopolsce po dzielonej między robotników folwarcznych, między bezrolnych i małorolnych chłopów, niektóre majątki zatrzymane w całości jako przyszłe ośrodki kultury agro i zootechnicznej. Reforma z prawdziwego zdarzenia, jaką był zdolny przeprowadzić tylko lud wiejski z inicjatywy i pod przewodnictwem robotniczej, reforma zapowiedziana w Manifestie Lipcowym i zarządzona historycznym dekretem PKWN.

Dzięki tej reformie stworzono w naszym województwie 103 tysiące nowych gospodarstw średniorolnych, objętych przez byłych robotników folwarcznych, spośród których wielu po przełamaniu początkowych trudności ekonomiczno-technicznych i organizacyjnych — stało się wzorowymi gospodarzami, mistrzami urodzajów, działaczami społecznymi. Ponadto z reformy rolnej uzupełniono ponad 16 tysięcy gospodarstw karłowatych do wielkości 7—10 hektarów, a 4500 średniorolnych gospodarzy powiększyło swoje arealy do 12—15 hektarów. Trzeba również pamiętać o tym, że dzięki odzyskaniu ziemi ojczystej nad Nysą i Odrą 41 640 rodzin chłopskich z Wielkopolski chętnie opuściło Niemcy, pozostawiając gospodarstwa rolne.

Nie można powiedzieć, żeby rewolucja agrarna w Wielkopolsce owego przełomowego roku, przebiegała bez wahań, oporów i obaw. Szeptana propa ganda święciła wówczas swoje triumfy, powodując zamieszanie w głowach prostych ludzi. Modny był w tym czasie „biały koń” gen. Andersa i zapowiedzi trzeciej wojny. Gdy po powrocie odwiedzałem w maju i czerwcu swoich licznych krewnych, powinowatych i znajomych, dziwno się, że wróciłem ze strefy amerykańskiej w Niemczech. „Mogłeś zaszekać trochę i przyjechać razem z Andersem” — mówiono.

Na początku lipca owego roku, jako członek Wojewódzkiej Komisji Osiedleńczej (jeszcze w mundurze wojskowym), zjechałem do pewnej wsi, zapytano mnie po prostu, że jeżeli przyjechałem odbierać ziemię z parcelacji, to oni, parcelanci, proszą tylko o jakieś odškodowanie za włożoną pracę, za siewy i pielęgnację roślin. Moje oświadczenie, że jest akurat odwrotnie, że przyjechałem, aby ich umocnić na posiadanej ziemi, wywołało szczere zado-

wolenie na twarzach rozmówców. Ale co tu ukrywać nie brakowało na wsi wielkopolskiej także nastawienia negatywnego.

Mówiono wówczas w rozmowach prywatnych nie inaczej jak „my” i „oni”. My — to znaczy mieszkańcy wsi, rolnicy, rzemieślnicy, urzędnicy starej daty. Oni — to znaczy partia, rząd. Takie pojęcia i terminy pokutowały na wsi przez kilka lat. Przełomu dokonał w istocie rzeczy sam Mikołajczyk, który po ucieczce na zachód, zaczął wypłacać przez radio poglądy sprzeczne z najważniejszymi interesami naszego kraju. Całkowity zaś przełom w umysłach wielu ludzi na wsi dokonał się faktycznie po październiku 1956 roku, ukoronowanym wspólnymi uchwałami KC PZPR i NK ZSL w sprawie nowej polityki rolnej.

Ludzie dawniej stroniący od wspólnych rozważań na tematy publiczne, lokalne czy też ogólnokrajowe, zaczęli radzić, podpowiadać swoim władzom gromadzkim, powiatowym, wojewódzkim. Nie mogło być zresztą inaczej. Fakty bowiem mają zawsze i wszędzie najlepszą wymowę.

Pamiętam, jesienią 1947 roku pojechałem do jednej z pierwszych wówczas zalektryfikowanych wsi, do Boguniewa w powiecie obornickim. Z jaką dumą pokazywali mi rolnicy transformator, żarówkę w mieszkaniach, wyłączniki, pierwsze dwa we wsi motorki elek-

tryczne, z których jeden akur rat poruszał młocarnię szerekobitną, drugi piłę tarczową przy obróbce drewna w warsztacie kolodziejskim.

Dzisiaj, kiedy 80 procent zagród wiejskich w naszym województwie jest już zelektryfikowanych, (a do końca następnej pięcioletki będą wszystkie), rzecz staje się normalna, nie budząca nigdzie sensacji.

Przyznaję, że w Boguniewie po raz pierwszy skojarzyła mi się teza Lenina o socjalizmie i elektryfikacji z praktyczną rzeczywistością. Bo przecież w okresie międzywojennym można było na palcach jednej ręki policzyć zelektryfikowane wsie.

Poza reformą rolną i elektryfikacją, jest jeszcze trzeci doniosły fakt, zrealizowany na wsi w okresie naszego 25-lecia — mechanizacja.

W roku rewolucji agrarnej pracowało na polach Wielkopolski ogółem 400 traktorów, w 1955 ponad pięć tysięcy. Snopowiązałki należały do rzadkości, a kombajny zbożowe, jeśli się gdzieś pokazały z importu, wzbudzały nie lada sensację. W bieżącym roku na tomiast stanie na naszych polach do żniw i innych robót polowych — 30 tysięcy ciągników rolniczych, 15 tysięcy snopowiązałek, 1200 kombajnów zbożowych i wiele, wiele inne go sprzętu mechanicznego. I co najważniejsze, znaczna większość tych wszystkich maszyn wyprodukowana została w kraju. Czy to nam nie mówi?

Te trzy fakty zostały wybrane spośród wielu, wielu innych, których tu nie sposób omawiać, aby uzmysłowić nam wszystkim jakie rozmiary przybrała rewolucja polska w ogóle, a na odcinku rolnictwa w szczególności.

KAZIMIERZ JAŻWIECKI

802 mln. zł nadwyżki

Przemysł w I półroczu

Realizacja uchwał II Plenum KC PZPR wyraźnie zaktualizowała założenia. Wstępne dane statystyczne za 6 miesięcy wskazują, że w porównaniu z analogicznym okresem ubr., produkcja globalna prze mysłu społecznego w Wielkopolsce wzrosła o 9,8 procent (w Poznaniu 7,2 i w województwie 11,3), a więc przekroczyła planowany poziom. Nadwyżka produkcji towarowej ma wartość 802 mln zł.

Zatrudnienie w społecznym przemysle wzrosło w omawianym okresie o 4,7 procent (w Poznaniu 3,3 i w województwie 5,5), a więc utrzymało się w planowanych rozmiarach. Nie znamy jeszcze wzrostu płac w przemyśle. Z danych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wynika, że w całej gospodarce Wielkopolski wzrosły one o 3,6 procent. Należy przypuszczać, iż w przemyśle rosły one nieco szybciej.

Wydatki na inwestycje zmalały w omawianym okresie o 4,4 procent lecz podstawowa produkcja budowlana wzrosła o 6,7 procenta. Niepokoi spadek (o 7,9 procenta) zakupów maszyn i urządzeń, gdyż potrzeby naszych fabryk w tej dziedzinie są olbrzymie.

Jednak w sumie sytuacja nie jest zła. Uzyskane w I półroczu przekroczenie planu produkcji, dodane do nadwyżek uzyskanych w latach poprzednich, powiększa możliwość przedterminowego wykonania globalnych zadań bieżącej 5-latki. Gdyby tak jeszcze odrobić niedobory asortymentowe, szczególnie w produkcji przemysłu elektromaszynowego, oraz uzyskać wyraźniejsze postępy we wzroście wydajności pracy i obniżeniu kosztów wytwarzania — to sytuacja byłaby dobra. Niestety, w wydajności i kosztach — przełomu nie widać. (pch)

A LO J Z Y T W A R D E C K I

Szkola ianczarów

LISTY DO NIEMIECKIEGO PRZYJACIELA

Na podstawie porównania fotografii przedłożonych przez Panią i przez przybranego ojca nie stwierdzono nawet podobieństwa między przedstawionymi na zdjęciach chłopami. Co prawda fotografie przekazane przez Panią z trudem nadają się do wykazania podobieństwa, ponieważ nie są zdjęciami paszportowymi. 10 maja 1950 r. odbyła się w obecności urzędnika rządu krajowego Nadrenii-Palatynatu wizja lokalna, przeprowadzona na podstawie jednego z nadesłanych przez Panią zdjęć przez francuskiego przedstawiciela IRO, mr. Riette w pokoju dyrektorskim nazwanym w Koblencku. do którego uczęszcza Alfred Hartmann. Wszyscy biorący udział doszli do końcowego wniosku, że w przypadku Alfreda Hartmanna nie chodzi o poszukiwanego przez Panią chłopca. Poza tym stwierdzono u porównywanych osób różne ukształtowanie małżowiny usznej. Również pozostałe urzędy i organizacje, zajmujące się tą sprawą, które jako przedstawiciele interesów polskich cieszą się zaufaniem Pani zaufaniem, nie doszły do pozytywnego dla Pani rezultatu: pisze Pani w swym liście z 16. 7. 52 r., że Polska Misja Wojskowa w Berlinie odwiedziła Alfreda Hartmanna już w 1948 roku i rozpoznała w nim Pani syna, po czym przekazała tę sprawę do dyktando polskiemu konsulowi w Baden-Baden. Jest mało prawdopodobne, żeby w przypadku zdo-

bycia pewności co do tożsamości personalnej między Alfredem Hartmannem i Alojzym Twardeckim konieczne było sprowadzenie do Polski zwłaszcza, że stosunek adopcji w roku 1948 jeszcze nie istniał; umowa o adopcji z 5. 8. 1948 r. została potwierdzona sądownie dopiero 13. I. 1949 r., nabywając tym samym mocy obowiązującej. Również mało mogły stwierdzić w sprawie identyczności między obydwojma chłopcami Polski Czerwony Krzyż i francuskie władze wojskowe — francuska policja bezpieczeństwa przesłuchiwała obecnego przybranego ojca Binderbergera już 23. 2. 1948 r.

Ze względu na dalsze powody zaprzeczające tożsamości personalnej Sąd powołuje się na swe pismo z dn. 4. 7. 1952 r.

Poza tym według obowiązującego niemieckiego prawa Sąd nie miałby pełnomocnictwa do żądania przez Panią anulowania umowy i przysposobienia dziecka nawet wtedy, gdy dla pewności Sąd zostało stwierdzone, że adoptowane dziecko — Alfred Hartmann jest Pani zaginionym synem Alojzym Twardeckim: Gdyby nawet w przypadku dziecka niemieckiego małżeństwa Binderbergera chodziło o dziecko obywatela polskiego, to międzynarodnym byłoby zgodnie z § 22 EG-RGB niemieckie prawo rodzinne, a sprawa należałaby do kompetencji właściwego miejscowo go sądu opiekuńczego, ponieważ adoptujące dziecko małżeństwo posiadało w okresie ogłoszenia decyzji potwierdzającej umowę adopcyjną — 13. I. 1949 r. — obywatelstwo niemieckie. Przysposobienie dziecka jest zgodnie z § 1756 Abs. 2 BGB prawomocne, nawet jeśli Pani jest matką tego dziecka. Ponieważ według tego przepisu adopcja pozostaje obowiązująca nawet wtedy, gdy przy zawarciu umowy o adopcji błędnie przyjęto, że matka dziecka trwale nie jest w stanie złożyć oświadczenia lub jej miejsce zamieszkania trwale nie jest znane. A tak by było rzeczywiście, gdyby Pani była matką dziecka.

Niezwyciężony Wietnam

„Powstań bohaterze, ludu Południa,
Powstań, nieulekły w obliczu burz i nawałnic.
Przysięgnij ratować Ojczyznę,
Przysięgnij wytrwać do końca”. (z hymnu NFV)

Już przeszło osiem lat trwa na południu od 17 równoleżnika bohaterska walka o ratunek ojczyzny podjęta przez tysiące bojowników — robotników i chłopów, studentów i młuchów, katolików i komunistów. Bojownicy są wszędzie — przeprawiają się przez góry, walczą nad deltą Mekongu, zapuszczają się na przedpolu Sajgonu budząc popłoch w pałacach marionetkowych generałów. Z niebywałym męstwem i hartem ducha wytrzymują ataki potężnej machiny wojennej największego państwa imperialistycznego, którego wojska, naruszając Układy Genewskie z lipca 1954 roku, wylądowały na ziemi Południowego Wietnamu, aby stworzyć w tym kraju „bastion antykomunizmu”.

Atakują też sami, coraz gwałtowniej i coraz skuteczniej, zmuszając korpus ekspedycyjny USA do stosowania coraz częściej strategii obronnej zamiast ofensywnej, o czym świadczy opracowanie w końcu ubiegłego roku planów „oczyszczania i utrzymywania” oraz „głębokiej obrony”. Armia wyzwolencza kontroluje już ponad 2/3 obszaru kraju. Sprawiedliwa walka narodu wietnamskiego budzi podziw i uznanie całej postępowej ludzkości i skłania do refleksji nawet te koła polityczne, którym obca jest ideologia Narodowego Frontu Wyzwolenia. Już w ubiegłym roku rząd szwedzki — który przed kilku miesiącami uznał oficjalnie Demokratyczną Republikę Wietnamu — stwierdził ustami swego premiera, Tage Erlandera, że „naród wietnamski powinien mieć prawo do niepodległości narodowej i społecznego wyzwolenia, co jest niemożliwe w warunkach pogrążenia kraju w ofchlani wojny”.

Decydujący wpływ na dalszy rozwój sytuacji w Wietnamie wywarło utworzenie Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Republiki Południowego Wietnamu. W sensie politycznym utworzenie tego rządu reprezentującego wszystkich siły patriotyczne kraju przyczyni się do dalszego umocnienia jedności tych sił i zapewni jeszcze sprawniejsze kierowanie walką na froncie wojskowym, politycznym i dyplomatycznym. W sensie moralnym — świadomość posiadania własnego rządu, świadomość konsolidacji i ujednolicenia władzy dla narodu wietnamskiego ogromny bodziec, który jeszcze bardziej zmobilizuje go do kontynuowania walki aż do zwycięstwa.

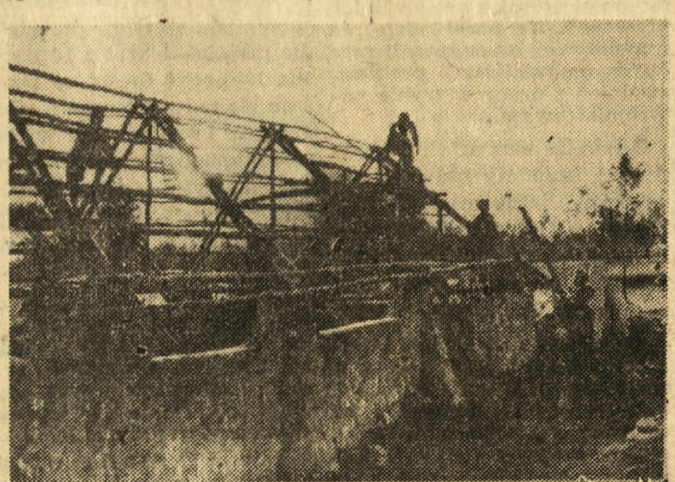
Rząd Stanów Zjednoczonych dotychczas jednak nie wyciąga właściwych wnio-

sków ani ze swej klęski wojskowej, ani z nowej sytuacji politycznej w Wietnamie Południowym. Rokowania paryskie nie posuwają się naprzód, mimo że przedstawiciele Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego wykazują maksimum dobrej woli w poszukiwaniu słusznego rozwiązania na podstawie 10-punktowego programu globalnego uregulowania konfliktu. Dokonana w wyniku ostatnich rozmów Nixon-Thieu redukcja korpusu ekspedycyjnego USA nie zmniejsza nasilenia działań wojennych, nie obejmuje bowiem najważniejszych, najbardziej niszczytelnych formacji. Poza tym uzgodniono z Thieu plany stopniowego przetrzymywania ciężaru działań zbrojnych na barki sajgońskiej kliky — świadczą

o dążeniach do „wietnamizacji” wojny, co w ostatecznym rachunku prowadziłoby do tych samych rezultatów. Wiadomo bowiem, że grupa Thieu-Ky nie reprezentuje nikogo i nie istniałaby ani chwili bez wojskowego i politycznego poparcia Stanów Zjednoczonych.

„Przybyliśmy tu w imię pokój dla całej ludzkości” — brzmią słowa napisu umieszczonego na plakietce, która ma się znaleźć na powierzchni Księżyc. Temu pięknemu posłaniu, które mężna trójka amerykańskich kosmonautów zanieś na Srebrny Glob, przeczy działanie rządu Stanów Zjednoczonych. Powinien on pamiętać, że pokój dla ludzkości oznacza również pokój dla bohaterskiego narodu wietnamskiego, uznanie jego prawa do ojczyzny i samostanowienia.

(m. J.)



W miasteczkach i wsiach Demokratycznej Republiki Wietnamu trwa intensywna praca przy odbudowie domów zniszczonych przez amerykańskich agresorów. W ciągu ostatnich sześciu miesięcy odbudowano z ruin ponad 10 tysięcy domów mieszkalnych. CAF — ADN

Po starcie na Księżyc

CZŁOWIEK I AUTOMAT

W astronautyce szybkość odgrywa decydującą rolę.

Jest ona nieodzownym warunkiem oderwania się od własnej planety — potrzebna jest przecież zawrotna prędkość przeszło 11 km/sek. w pobliżu powierzchni Ziemi, aby opuścić ją na zawsze. Przy tak wielkiej prędkości człowiek nie nadaje już z regulacją urządzeń, jakie umożliwiają lot kosmiczny i gwarantują jego przebieg prawidłowy i bezpieczny. Automat — i to nie proste urządzenie mechaniczne, a skomplikowany układ mechaniczno-elektroniczny, sprzężony z maszyną cyfrową odgrywającą rolę protezy mózgu ludzkiego — spełnia decydującą rolę w praktycznej realizacji lotów kosmicznych.

Wprawdzie jeden z amerykańskich astronautów, wyjaśniając, dlaczego w Stanach Zjednoczonych daje się pierwszeństwo lotom załogowym przed lotami urządzeń bezałogowych, wyraził się, że „człowiek dzięki swemu mózgowi stanowi najtańszą maszynę cyfrową, jaką agencja NASA może wystawić na Księżyc”.

Jednakże stwierdzenie to ma tylko wartość względną. Oczywiście biorąc pod uwagę doskonałość mózgu ludzkiego — nie jako spichrza informacji, lecz jako układu zdolnego do podejmowania decyzji w najtrudniejszych i najbardziej zaskakujących warunkach, zupełnie nieprzewidywalnych jakimikolwiek programem — należy uważać człowieka jako najkorzystniejsze urządzenie cybernetyczne, jakie przy danym koszcie rakiety, statku kosmicznego i szkolenia można wysłać w przestrzeń poza Ziemię. Nie bierze się w tym wypadku jednak pod uwagę tego, iż w każdym razie człowiek — to nie maszyna i że w zasadzie cena krwi ludzkiej jest nieskończenie większa, niż cena jakiegokolwiek najdoskońalszego automatu.

Oczywiście, w ubiegłych stuleciach i dziesięcioleciach człowiek nie raz ryzykował swe życie dla osiągnięcia szczytnych i nie zawsze dla zwykłego człowieka zrozumiałych, a przecież istotnych celów. Ludzie wyprawiali się do bie-

gunów i zdobywali najwyższe szczyty świata — ludzie, a nie ich urządzenia. Nie można jednak zapominać, że nawet dziesiątki lat temu automatyka i technika w ogóle nie stały na takim poziomie, by można było dokonać wyprzedzenia przy użyciu środków samych technicznych. Na Czomo lungma (M. Everest) czy do Biegu na Południowego nie można było wysłać automatu. A poza tym ludzie mieli w tym wypadku zawsze jakiś kontakt, chociażby nader nikły, ze swoim własnym światem.

Dzisiaj sytuacja się zmieniła, dzięki fantastycznym osiągnięciom astronautyki — dosłownie w ciągu ostatniego dziesięciolecia — człowiek tak opłacał budowę i eksploatację automatów, na odległość nawet setek milionów kilometrów, że nie stoi na przeszkodzie, aby ją wykorzystywać przy każdej okazji, jaka się nadarzyła, a zwłaszcza przy takich sytuacjach, które w pełni nie tylko usprawiedliwiają stosowanie aparatów zamiast człowieka, lecz wręcz za tym przemawiają.

W astronautyce amerykańskiej panuje specyficzna sytuacja. Program APOLLO znajduje się niejako u półmetka, pozostanie do wykonania jeszcze około 10 lotów ku Księżycowi, czy na jego powierzchnię. Tego rodzaju przedsięwzięcia wymagają jednak bardzo długofalowego planowania. Już dziś należy zdecydować, co będzie się robić w latach osiemdziesiątych. Szczęśliwy lot APOLLO-11 ma stanowić nieodpartym argumentem za kontynuowaniem programu lotów załogowych na inne ciała niebieskie. Istnieje bowiem wielu przeciwników takiego programu, który jest niewątpliwie znacznie kosztowniejszy od programu lotów bezzałogowych i nie może być tak wielostronny, zwłaszcza jeżeli chodzi o poznanie planet, jak program takich lotów zautomatyzowanych próbników.

Nie jestem oczywiście światowym ekspertem w zakresie astronautyki i lotów kosmicznych człowieka. Głos mój

Dokończenie na str. 4

DR OLGIERD WOŁCZEK

W artykule pt. „Zwolnienia a L-4” zamieszczonym w „Głosie Wielkopolskim” 27 czerwca br. poruszyliśmy problem zakwestionowania przez pracodawcę (Rejonowy Oddział Centrostalu w Poznaniu) słusność zwolnienia L-4, udzielonego przez lekarza pana L. G. Pisaliśmy, że wskutek tego kierownictwo „Centrostalu” zarządziło zwolnienie z pracy pana L. G. — ze skutkiem natychmiastowym. Wobec tego, że tylko orzeczenie komisji lekarskiej może kwestionować zasadność zwolnienia lekarskiego, wydanego przez społeczną służbę zdrowia decyzją kierownictwa „Centrostalu” uznaliśmy za bezpodstawną. W artykule tym podkreśliśmy, iż istniały wszelkie podstawy do rozwiązania z panem L. G. umowy o pracę z zachowaniem trzymiesięcznego terminu wypowiedzenia. Zaznaczyliśmy również, że kierownictwo „Centrostalu” podjęło decyzję natychmiastowego rozwiązania stosunku pracy po dwukrotnym zasięgnięciu pisemnej opinii u swego radcy prawnego. Na przykładzie nie prawidłowej interpretacji przepisów, omówiliśmy problem zwolnień z pracy w trybie natychmiastowym.

O tym, że tezy artykułu były słuszne świadczy najlepiej stanowisko jakie zajął Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium Rady Narodowej Poznania w liście skierowanym do redakcji:

„W związku z artykułem „Zwolnienie a L-4” („Głos” nr 151 — 27. VI 1969 r.), Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium Rady Narodowej Poznania wyjaśnia, że ponieważ sprawa ma charakter sporu między pracownikiem a pra-

codawcą — załatwienie jej nie leży w kompetencji służby zdrowia.

Niemniej, uwzględniając okoliczności prawne, nieobecność obywatela L. G. w pracy w dniach 21 i 22 maja 1969 r. jest usprawiedliwiona na wydanyemu zaświadczeniem Mz/L4. Jak wynika z przeprowadzonej kontroli, stan zdrowia ob. L. G. w dniach 21 i 22. V 1969 wyrażał orzeczenia czasowej niezdolności do pracy na ten okres”.

Kierownik Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej (—) WALERIAN SKORUPSKI

Tyle kierownik Wydziału Zdrowia. Jednocześnie poinformował nas kierownik Działu Kadr „Centrostal”, że anulowano zwolnienie pana L. G., który rozpoczął pracę.

W takiej sytuacji warto pokusić się o wyciągnięcie ogólne wniosku. Niewątpliwie opiniowanie przez radcę prawnego „Centrostalu” było pochwalebne. A na nim oparła się decyzja kierownictwa przedsiębiorstwa. W rezultacie doszło do łańcucha istniejących przepisów. Bo przecież dekret z 18 stycznia 1956 roku (na który powołuje się radca prawny „Centrostalu”) wydany był w trosce o obronę interesów ludzi pracy. Sam tytuł dekretu mówi wiele: „o ograniczeniu zwolnień w trybie natychmiastowym”.

W dekreście mówi się, że zakład pracy może rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika (...) jeżeli przestępstwo jest oczywiste lub zostało stwierdzone prawomocnym wyrokiem.

Autorowi artykułu chodziło głównie o to, by właściwie ro-

zumieć i stosować obowiązujące w naszym kraju przepisy.

JERZY KNAPIK

Człowiek i automat

Dokończenie ze str. 3

jest głosem skromnego znawcy problemu w skali kraju, który nie może pozwolić sobie z różnych względów na wielki program kosmiczny. Gdyby jednak ode mnie zależała realizacja takiego programu, posłałbym najpierw na Księżyc urządzenie automatyczne, które starałbym się sprowadzić z pewnymi próbkami na powierzchnię Ziemi. Gdyby mi się to powiodło, śladem takiego układu wyprawilibym pojemnik z żywymi zwierzętami i ten również usiłowałbym odzyskać z powrotem na powierzchnię Ziemi. Jednym słowem, przetarłbym trasę, jeśli można tak się wyrazić, dla lotów załogowych. Nie sądzę, że by w skali astronomicznie wysokich wydatków kosmicznych tego rodzaju postępowanie zaważyło w istotny sposób na ogólnej wysokości takich wydatków.

Związek Radziecki w każdym razie nie zdecydował się na wysłanie od razu ludzi na powierzchnię Księżyca — bez bliższego rozeznania sytuacji przy użyciu urządzeń bezzałogowych. Nie wiem, czy droga postępowania będzie akurat dokładnie taka, jaką nakreśliłem, patrząc na te sprawy z własnego punktu widzenia. Wydaje się jednak, że kierunek „uderzenia” radzieckiego jest co najmniej podobny.

Nie znam jeszcze losów ani wyników wyprawy LUNY-15. Wszystko jednak wskazuje na to, że stanowi ona jeden z kroków na drodze poznania Kosmosu, a w konkretnym wypadku Księżyca, bez narażania ludzi na nieznane niebezpieczeństwa. Jest to oczywiście droga mniej efektywna, ale w ostatecznym rachunku słuszną i opłacalną. Już wkrótce przystąpię do tym się przekonamy.

DR OLGIERD WOŁCZEK
wiceprezes Polskiego Towarzystwa Astronautycznego

Czytelnicy pytają REDAKCJA ODPOWIADA

DODATKOWY POKÓJ

T.O. — Czy z tytułu wykonywanej pracy, można uzyskać prawo do dodatkowego pokoju? Jakże są przepisy prawne w tej sprawie?

RED: Ustawa 383 Rady Ministrów „w sprawie dodatkowej powierzchni mieszkalnej” została opublikowana w Monitorze Polskim nr A-83 z 1952 r. poz. 1326

PONIEDZIAŁEK

- 9.30 — Pojazd księżycowy statek „Apollo 11” na powierzchni Księżyca. Transmisja bezpośrednia.
- 16.20 — „Poligon” — TV przegląd wojskowy.
- 16.55 — Uroczysta sesja Sejmu z okazji Święta Odrodzenia Polski w 25-lecie PRL. Transmisja z sali posiedzeń plenarnych.
- 19 — „Eureka” — magazyn popularno-naukowy.
- 20.10 — Teatr TV Jerzy Janicki — „W kuźni urodzony”.
- 21.10 — „Jak rodziła się pieśń” — scenariusz Janusz Cegiella.
- 22.10 — „Światowa kariera polskiej plastyki”. Program z cyklu „Przez granice i kontynenty”.
- 22.40 — „Koncert na 707 ulic” — film prod. TV.

WTOREK

- 9.55 — Defilada wojskowa i parada sportowców z okazji 25-lecia PRL.
- 12.40 — „Ballada o siedmiu różach” — wg scenariusza Władysława Wojciechowskiego, w reżyserii Janusza Marca.
- 13.05 — „W kraju Chopina” — film prod. TVP.
- 13.30 — Teatr Młodego Widza — Maria Szybowska — „Jutro tu niej miast”.
- 14.30 — Z cyklu — „Z Kolbergiem po kraju” — „Na Syrokim Polu”. Scenariusz i reżyseria — Wojciech Siemion. Wykonawcy: Wojciech Siemion, Zespół Kameralny Kazimierza Piłkowskiego oraz zespół ludowy z Lubelskiego.
- 15.05 — Estrada Literacka — Bohdan Drozdowski „Moja Polska” z cyklu — „Nowa poezja polska”.

W harcerskim kręgu

Harcerskim śpiewem rozbrzmiewał łowiński bór. Bo właśnie w nim założyli swój obóz harcerze hufca Poznań-Jeżyce. I nie zwyczajny ten obóz, którego młodzież nazwała „25-lecia PRL”. Przybyli na bowiem goście z zagranicy: pionierzy z Węgier i z NRD. Już w pierwszych dniach pomiędzy poszczególnymi grupami zawiązały się serdeczne kontakty. Tak więc 320 uczestników obozu stworzyło jednolitą całość. Wesolo tu i



gwarno. Nastrój podtrzymuje orkiestra harcerska. Całe dnie wypełnia praca i zajęcia, a wieczorem ognisko. O to by wszyscy czuli się tu dobrze, by niczego nie brakowało, dbają patroni obozów — Prezydium DRN Jeżyce, Wojskowe Zakłady Motoryzacyjne, „Wiepofama”, Spółdzielnia „Spedytor”. Z kolei harcerze objęli swoją opieką 45 dzieci z Łowinia urządzając dla nich „nieobozowe lato”. Tak więc rodzice mogą spokojnie pracować w polu.

Łowiń stanie się już w najbliższym czasie stałym harcerskim ośrodkiem. Będą mieli więc jeźdźcy harcerze swoją stałą bazę.

Młodzież rozjada się w swoje strony. Z łowińskich lasów wywożą wspomnienia wspólnej pracy, zabawy i wielkich przyjaźni.

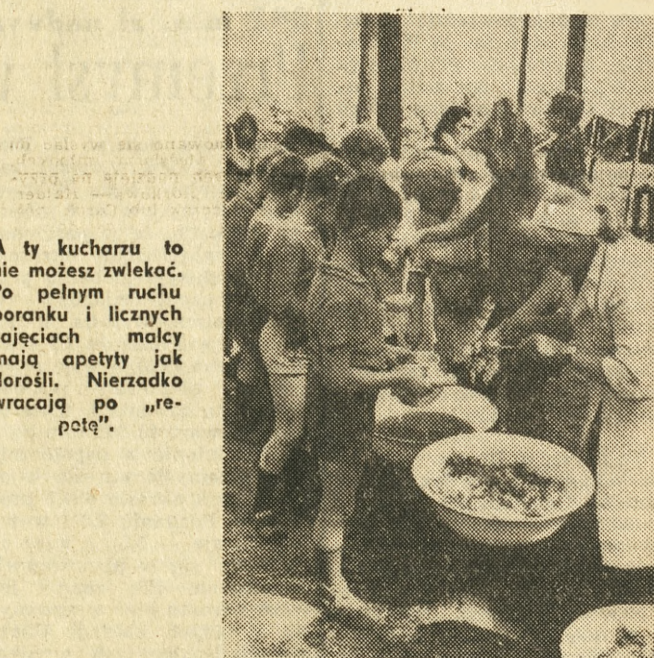
Tekst — J. KNAPIK
Fot. — K. PRZYCHODZKI



„Z zuchem każdemu jest dobrze” brzmi pierwsze przykazanie zuchowe. Tak, ale naprzód należy ze szczepem Siuksów wypalić fajkę pokoju. Czyni to z należytą godnością kierownik grupy pionierów z NRD Horst Kliemchen. Teraz już zuchy przyjmą go do swego grona.



Pionierzy z NRD pilnie przygotowują wystawę 20-lecia swojej ojczyzny. Będzie gazetka, rysunki, wystawa prac, specjalne ognisko.



A ty kucharzu to nie możesz zwlekać. Po pełnym ruchu poranku i licznych zajęciach malcy mają apetyty jak dorośli. Nierzadko wracają po „reportę”.

Z KSIĄŻKĄ NA TY

Nowe przekłady

W ostatnim przeglądzie książek PIW-owskich zajmowałem się utworami polskich autorów. Dziś warto zająć pod okładki nowości przekładowych.

Słusznie pisze w interesującym wstępie Oscar Gamardo o kompletnej prawie nieznajomości Argentyny w Europie. Dotyczy to może w jeszcze szerszym stopniu literatury argentyńskiej, która jak się okazuje, ma za sobą ciekawą i przyspieszoną drogę rozwoju, w niejednym doszłusowując do czołówki światowej. I dlatego świetnym wprowadzeniem w tę literaturę staje się tom „Spotkanie”, będący antologią noweli argentyńskiej. Autor wstępu dokonał chyba trafnego wyboru, w każdym razie prezentacja 18 autorów dokonana została na zasadzie zarówno chronologii, jak kierunków literackich i tendencji dominujących w tym piśmiectwie. Czytelnik otrzymuje różnorodny i ciekawy poznawczy obraz piśmiectwa argentyńskiego, ciekawego tak tematyką jak i formalnie.

Opowiadania też prezentuje nam Nadine Gordimer w tomie „Na pewno w któryś poniedziałek” pisarka Afryki Południowej, znana już polskiemu odbiorcy z powieści „Świat obcych ludzi”. Tym razem Gordimer w szerszym stopniu daje się poznać także jako pisarka o wielkich możliwościach w przedstawianiu sytuacji psychologiczno-obyczajowych. Te opowiadania właśnie są w tomie najbardziej frapujące.

„Miejsce człowieka” i „Requiem dla hiszpańskiego chłopca” Ramona Jose Sendera, wybitnego pisarza hiszpańskiego, osiadłego obecnie w USA, to dwie powieści bez reszty tkwiące w specyfice wsi hiszpańskiej i wypływających z sytuacji zewnętrznych jak z pełnej temperatury psychiki głębokich dramatów ludzkich. Odżywają tu echa wojny domowej, w której autor brał udział po stronie republikanów, echa wciąż boleśnie żywe, ważące na człowieczym losie. Jest szczególny pejzaż, tak ten krajobrazowy, jak natur ludzkich, układów

społecznych i politycznych, jest nienawid i miłość walczące o lepsze w sile ze sobą.

Jest Hiszpanem, choć pisze po francusku i stale mieszka we Francji Jorge Semprun, znany nam z powieści „Wielka podróż”, obecnie w nowej powieści „Omdlenie”, niejako kontynuujący podjęty tam temat introspekcji w we wnętrzną biografię bohatera. Trudna to książka, pisana też niefatwo, raz w pierwszej, raz w trzeciej osobie, nie dbająca o chronologię wydarzeń, o zwartość narracji, jest zarazem jednak pasjonującą przez świetny obraz duchowego życia, stale powtarzanego od nowa obrachunku ze sobą, z historią, z czasem, w którym się żyje, z jego ideami i marzeniami. Trudno o większe osiągnięcie pisarskie. Warto dodać, że zarówno ta książka jak i omówiona poprzednio Sendera, ukazały się w doskonałej nowej serii PIW-owskiej „Współczesna proza światowa”.

W innej serii, KIKu, otrzymaliśmy „Amerykańską Odyseję” Emila Rudolfa Greulich, pisarza niemieckiego, ukazującego tu w przetworzony artystycznie sposób także i własne przeżycia w amerykańskim obozie jenieckim dla Wehrmachtu. Osią utworu jest problem, jakże dobrze, choć w innych układach, nam znany; walki o sprawiedliwość, o ukaranie hitlerowskiego zbrodniarza. Rzecz dzieje się w Ameryce.

Wart zalecenia jest także tom angielskich opowiadań V. S. Pritchetta „W jaskini lwa”, bardzo szeroki tematycznie, pisanych z ogromną znajomością realiów, a także i świetnym wyczuciem psychiki ludzkiej.

I na zakończenie — nowy tom z serii „Powieści XX wieku” — Hansa Henny Jahnna „Drewniany statek”, pokazujący niejako książką dla niemieckiego ekspresjonizmu. Tematem jego powieści, który to temat trzeba zresztą traktować parabolicznie, są dzieje dziwnego statku z tajemniczym ładunkiem płynącego w nieznane.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



- 15.45 — Telewizyjny Ekran Młodych.
- 17.25 — „Szansa” — reportaż filmowy z cyklu „Szlakiem Wielkich Przemian”.
- 17.55 — „My 69” — finał turnieju.
- 20.20 — „Krzyżacy” — polski film fab.
- 23.10 — Kabaret Starszych Panów — „Przerwa w podróży” (Wznowienie). Autor — Jeremi Przybora.

ŚRODA

- 10 — „O jednego za wiele” — argentyński film fab.
- 17 — Teleferie: Turniej Złotej Zyrady. Baza Odkrywców Południa. Baza Odkrywców Północy. Film z serii „Niewiarygodne przygody Marka Piegusa”. (Odc. VIII).
- 18.25 — Magazyn ITP.
- 18.35 — „Panorama Lubuska”.
- 18.50 — „Dwa starty” — program wiejski.
- 20.05 — „O jednego za wiele” — argentyński film fab.
- 21.10 — „Światowid” — magazyn spraw międzynarodowych.
- 21.40 — Polska Kronika Filmowa.
- 21.50 — „Łódzka panorama muzyki”. Scenariusz — Stanisław Gerstenkern. Reżyseria — Tadeusz Worontkiewicz.

CZWARTEK

- 16.45 — „Przypominamy, radzimy”.
- 17 — Film krótkometrażowy.

- 17.30 — Wodowanie statku „Apollo 11”. Transmisja bezpośrednia.
- 18.30 — „Muzyka na dwa fortepiany” — Program muzyczno-baletowy.
- 20.05 — „Dni tworzenia”. Reportaż filmowy z cyklu — „Szlakiem Wielkich Przemian”.
- 20.35 — „BS-3815” — film fab. prod. NRD.
- 22 — Magazyn Medyczny.

PIĄTEK

- 10 — „Schody do nieba” — radziecki film fab.
- 17 — Teleferie: Centralna Baza Odkrywców. Niewidzialna ręka. Teleferie radzą. Film z serii „Niewiarygodne przygody Marka Piegusa”.
- 18.30 — „Kronika Tygodnia”.
- 18.45 — Program z cyklu „Klucz do M-3”.
- 20.10 — „Schody do nieba” — radziecki film fab.
- 21.40 — „Kontakty”.

SOBOTA

- 10 — „BS-3815” — film fab. produkcji NRD.
- 16.20 — Film krótkometrażowy.
- 17 — „Tramp” — magazyn turystyczno-krajoznawczy.
- 17.20 — „Gawędy wilków morskich”.
- 17.35 — „Na jarmarku” — widowisko regionalne.
- 18.15 — „Pegaz” — magazyn kultury.

- ralny pod red. Jacka Fokslewi- cza.
- 18.55 — „Kuba 69” albo rok decydującego wysiłku — reportaż filmowy z Kuby.
- 20.05 — „Rywalka” — francuska nowela filmowa.
- 20.35 — „Letnia piosenka” — finałowy wieczór konkursu z udziałem najlepszych wykonawców.
- 21.55 — Kino Interesujących Filmów — „Anatomia morderstwa” film fab. prod. USA.

NIEDZIELA

- 9.05 — „Przypominamy, radzimy”.
- 9.25 — „Cafe Rose” — film z serii „Stawka większa niż życie”.
- 10.35 — „Na zdrowie”.
- 11 — „Wycinanki”.
- 11.20 — „Kronika 50-lecia Kraju Rad — rok 1945”.
- 12.05 — „W stylu romantycznym” — koncert solistów i zespołów kameralnych.
- 12.50 — „Przemiany”.
- 13.20 — „W starym kinie” (Mała historia Filmu Polskiego cz. VI).
- 14.20 — Film z serii — „Ojciec i syn”.
- 15 — „Zawsze w niedzielę” — Tur niej miast: Bolesławiec — Złotyryja.
- 17 — Uroczysty koncert na zakończenie Dni Kultury Polskiej w ZSRR.
- 18.15 — „Polacy na świecie” — teleturniej.
- 19.05 — Polska Kronika Filmowa.
- 20.05 — „Dni tworzenia” — reportaż filmowy z cyklu „Szlakiem Wielkich Przemian”.
- 20.35 — Teatr TV na świecie — „Angielski klimat” — widowisko angielskiej TV.
- 21.35 — Program filmowy.

CODZIENIE: Dobranoc — 19.20; Dziennik (lub Monitor) — 19.30 (b)

